

Sygn. akt II A Ka 479/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 kwietnia 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSA Marek Motuk

Sędziowie: SSA Ewa Leszczyńska-Furtak (spr.)

SSO (del.) Katarzyna Capałowska

Protokolant: sekr. sąd. Sylwester Leńczuk

przy udziale prokuratora Pawła Nowaka

po rozpoznaniu w dniu 26 kwietnia 2019 r.

sprawy:

A. A. A. (1), urodz. (...) w O. (B.), syna A. i R.,

oskarżonego o przestępstwo z art. 253 § 1 kk w zb. z art. 204 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk,

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie z dnia 06 września 2018 r., sygn. akt V K 89/15

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. Z. P., Kancelaria Adwokacka w W., kwotę 600 (sześćset) złotych podwyższoną o 23% VAT za pomoc prawną udzieloną oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

III. zwalnia oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych za drugą instancję, obciążając wydatkami rachunek Skarbu Państwa.

UZASADNIENIE

A. A. A. (1) został oskarżony o to, że:

- w okresie kwiecień - maj 2008 r. w W., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej uprawiał handel ludźmi
- M. B. w ten sposób, że naklonił pokrzywdzoną do przybycia z (...) do wynajmowanego przez siebie mieszkania w W., po czym przekazał M. B. za kwotę 1500 zł A. M. A., w celu wykorzystania do uprawiania prostytucji i czerpania z tego korzyści majątkowych, w następstwie czego w późniejszym okresie przez nieustalony czas przy trasie nr 50 w okolicach K. A. A. (3) wykorzystując krytyczne położenie M. B. czerpał z uprawiania przez nią przydrożnej prostytucji, korzyści majątkowe

tj. o czyn z art. 253 § 1 k.k. w zb. z art. 204 § 2 k.k. w zw. z art. 11§ 2 k.k.

Sąd Okręgowy Warszawa – Praga w Warszawie wyrokiem z dnia 6 września 2018 r., sygn. akt V K 89/15:

I. oskarżonego A. A. A. (1), w ramach czynu zarzucanego, uznał za winnego tego, że w miesiącu kwietniu 2008 r., w W., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, dopuścił się handlu ludźmi w ten sposób, że nakłonił ustaloną kobietę, mającą uprawiać prostytutkę, do udania się z (...) do wskazanego przez niego mieszkania, a następnie przekazał ją odpłatnie ustalonemu mężczyźnie tj. czynu z art. 189a § 1 k.k. i za to, z mocy art. 189a § 1 k.k. wymierzył jemu karę 3 (trzech) lat 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na zasadzie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 03.12.2009 r. do dnia 30.03.2010 r. i od dnia 24.04.2010 r. do dnia 18.04.2011 r.;

III. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. Z. P. kwotę 1918,80zł (tysiąc dziewięćset osiemnaście złotych osiemdziesiąt groszy) brutto tytułem kosztów obrony z urzędu oskarżonego A. A. A. (1);

IV. zwolnił oskarżonego od obowiązku uiszczenia opłaty i pozostałych kosztów postępowania w sprawie, przejmując je na rachunek Skarbu Państwa.

Apelację od tego wyroku wniósł **obrońca** oskarżonego zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę, a mających wpływ na treść wyroku poprzez ustalenie na podstawie nieprawidłowej oceny dowodów, że oskarżony dokonał zarzucanego mu czynu, wyczerpującego dyspozycję art. 189 a § 1 k.k.

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od dokonania przypisanego mu czynu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego jest niezasadna, wszak wbrew podniesionemu w niej zarzutowi, przyjęcie sprawstwa oskarżonego A. A. (4) nastąpiło w oparciu o rekonstrukcję faktów znajdującą umocowanie w treści dowodów trafnie obdarzonych wiarą i mającą wsparcie we wskazaniach wiedzy, logicznego rozumowania i życiowego doświadczenia.

Oczywiście chybiony jest zarzut obrazy art. 5 § 2 kpk w sytuacji, gdy orzekający w sprawie Sąd, ustalając fakty podlegające następnie prawnej subsumpcji w zaskarżonym wyroku, nie powziął takich wątpliwości, których nie zdołałby usunąć w drodze oceny całokształtu przeprowadzonych na rozprawie dowodów i racjonalnego wniosku wywiedzionego z całokształtu okoliczności sprawy.

Jednocześnie do zastosowania dyrektywy wyrażonej w tym przepisie nie jest wystarczające, podyktowane treścią sprzecznych dowodów występowanie konkurencyjnych wersji zdarzenia. Umocowaniem dla sięgnięcia po tę instytucję jest dopiero brak możliwości ustalenia, przy zastosowaniu dyrektyw art. 7 kpk, dominacji jednej z nich.

Innymi słowy nakaz rozstrzygnięcia wątpliwości na korzyść oskarżonego w żadnym razie nie sprowadza się do obowiązku rekonstruowania faktów w oparciu o najkorzystniejsze dla oskarżonego warianty i aktywizuje się dopiero w ostateczności (gdy wątpliwości są obiektywnie nieusuwalne).

W przedmiotowych realiach, Sąd Okręgowy w wyniku podjętych ocen odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego, który negował odpłatne przekazanie M. B. innemu mężczyźnie w celu uprawiania prostytutki, przeciwstawiając im inne dowody i wykluczając jego wersję w oparciu o wskazania wiedzy, logicznego rozumowania i życiowego doświadczenia, a w takim wypadku ewentualne zastrzeżenia co do kształtu ustaleń faktycznych można zgłaszać jedynie poprzez wykazanie wadliwości (dowolności) tej oceny. Sytuacja, gdy oskarżony, nie przyznając się do winy przedstawia inną wersję zdarzenia, niż ustala Sąd, nie oznacza, że doszło do rozstrzygnięcia z naruszeniem art. 5 § 2 kpk.

Wszelkie przy tym odwołania skarżącego do uzasadnienia aktu oskarżenia muszą pozostać bez żadnego wpływu na skuteczność apelacji, wszak przedmiotem oceny zainicjowanej wniesieniem środka odwoławczego pozostaje wyrok Sądu I instancji, a nie skarga publiczna prokuratora. Ta konkretyzując objęte zarzutem zdarzenie historyczne, określa jedynie podmiotowe i przedmiotowe granice rozpoznania sprawy, których Sąd I instancji immanentnie nie

przekroczył. Faktyczna i prawna ocena zachowania oskarżonego w ramach tego zdarzenia stanowi domenę Sądu orzekającego, który w myśl reguły art. 8 § 1 kpk, w tym zakresie rozstrzyga samodzielnie, a zatem przedstawiając własne stanowisko i własną argumentację. Gdyby jednak Sąd meriti miał być związany ustaleniami aktu oskarżenia, postępowanie sądowe byłoby li tylko fikcją.

Jakkolwiek w apelacji został podniesiony również zarzut obrazy art. 7 kpk, to i ten nie może jednak zostać uznany za skuteczny.

Wbrew stanowisku skarżącego nie jest tak, jakoby wszelkie ustalenia, co do okoliczności zajścia - poza bezspornym faktem spotkania pomiędzy oskarżonym, a M. B. na (...) - miały pochodzić jedynie z zeznań, skoro przebieg transakcji dotyczącej własnej osoby opisała w swoich pierwszych zeznaniach sama M. B.. Nie jest też prawdą, jakoby ustalając okoliczności tej transakcji Sąd Okręgowy oparł się przede wszystkim na zeznaniach K. Ł., skoro lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku wskazuje, że w tej konkretnej kwestii depozycje tego świadka miały jedynie pomocniczy charakter.

Brak jest natomiast podstaw do dyskredytowania przyjętej przez Sąd Okręgowy oceny pierwszych zeznań złożonych w postępowaniu przygotowawczym przez M. B., które stanowiły podstawę poczynionych ustaleń.

Wcześniej wskazać jednak trzeba, iż zarzut rzekomego niezwyfikowania tych zeznań, wywodzony z nieprzesłuchania świadka na rozprawie głównej, jest chybiony. Weryfikacja ich treści odbywa się jednak w drodze oceny dokonanej z uwzględnieniem całokształtu okoliczności ujawnionych na rozprawie oraz reguł wiedzy, życiowego doświadczenia i logicznego rozumowania, co w badanej sprawie miało miejsce. I jakkolwiek bezpośrednio przesłuchanie świadka na rozprawie, nawet w sytuacji, gdy od zdarzenia upłynęło blisko 11 lat, winno stanowić regułę, to ustawodawca przewidział odstępstwo od jej stosowania w art. 391 § 1 kpk. W przedmiotowych realiach zmaterializowały się natomiast przesłanki uzasadniające zastosowanie tegoż wyjątku, bowiem M. B. nie można było doręczyć wezwania, pomimo wyczerpania w toku ponownego rozpoznania sprawy wszystkich dostępnych możliwości w tym względzie.

Analiza akt sprawy nie pozostawia wątpliwości, że świadek M. B. od 2002 r. nie jest zameldowana na terenie kraju, nie przebywa pod wskazywanymi wcześniej adresami w K. i T., a adres jej pobytu nie jest znany nawet rodzicom świadka. Już w toku poprzedniego rozpoznawania sprawy, Sąd Okręgowy tak dalece rozszerzył skalę poszukiwań świadka, że objęły one nawet próby odnalezienia M. B. wśród i poprzez rozpytanie kobiet oferujących swoje usługi seksualne przy trasie W. – M..

Bezskuteczność tych wysiłków i brak widoków na ich powodzenie wynika z ustalonego przez Policję faktu braku stałego miejsca pobytu świadka B., która opuściła dom Stowarzyszenia (...), prowadzi włóczęgowski tryb życia, nadużywa alkoholu, w ramach zdobycia środków na utrzymanie przeszukuje śmietniki i nie posiada telefonu (k. 1652, 1860, 1861). Tę ostatnią okoliczność potwierdziła nieefektywna próba połączenia się ze świadkiem, podjęta przed rozprawą odwoławczą na ostatnio znany numer jej telefonu (k. 1948).

Jakkolwiek zdarzały się sporadyczne przypadki legitymowania M. B. podczas rutynowych kontroli Policji, to świadek wskazywała wówczas adres miejsca swojego dawnego zameldowania, nie ukrywając swojej aktualnej bezdomności oraz faktu, iż nocuje „raz tu, raz tam” (k. 1861).

Mając na uwadze, że (...) nie charakteryzuje się żadną aktywnością o cechach choćby minimalnej trwałości, nie sposób uzależniać tok postępowania od liczenia na łut szczęścia, że przypadkowo uda się świadkowi doręczyć wezwanie, zwłaszcza, gdy nie można realnie zaplanować terminu przesłuchania świadka, skoro daty jej ewentualnego przyszłego legitymowania nie da się przewidzieć w czasie, a przede wszystkim uznać za pewne.

Należy podkreślić, iż procesowa zasada bezpośredniości nie jest priorytetowa względem sformułowanej w art. 2 § 1 pkt 4 kpk reguły szybkości postępowania, a dalsze poszukiwania świadka, czy postulowane przez obrońcę w toku rozprawy głównej zawieszenie w tym celu postępowania, z góry urągałoby nakazowi rozstrzygnięcia sprawy w rozsądnym terminie. W tym kontekście nie bez znaczenia jest i to, że w świetle wszystkich dotychczasowych depozycji świadka,

trudno byłoby zakładać, aby jej kolejne przesłuchanie mogło stanowić realny wkład w ustalenia faktyczne, skoro konsekwentnie sygnalizując obawy o bezpieczeństwo własne i rodziców, M. B. już podczas składania zeznań w dniu 1 lutego 2011 r. klarownie artykułowała niechęć do dzielenia się swoją wiedzą i nawet pouczana o sankcjach z art. 233 § 1 kk, oświadczała, że ma dosyć tej sprawy i jest jej wszystko jedno. Taka postawa świadka dowodzi zdystansowania się do zaszłości i braku jakiegokolwiek motywacji do ponownego składania zeznań, co również nie stanowiło ułatwienia w zapewnieniu jej stawiennictwa, które in fine nie doszło do skutku wobec rzeczywistej niemożności doręczenia świadkowi wezwania.

W sposób w pełni zatem uprawniony treścią przepisu art. 391 § 1 kpk, Sąd Okręgowy we wnioskowaniu o faktach wziął pod uwagę, ujawnione na rozprawie, zeznania świadka M. B. złożone w postępowaniu przygotowawczym i przed Sądem, w tym także w innej sprawie (z dnia 17 lutego 2015 r., w postępowaniu przed Sądem Okręgowym w Warszawie w sprawie XVIII K 289/13).

W pełni logiczne uzasadnienie znajduje oparcie przez Sąd meriti rekonstrukcji faktów na pierwszych zeznaniach złożonych przez świadka w dniu 2 czerwca 2008 r. w fazie postępowania przygotowawczego, które siłą rzeczy były wolne od jakichkolwiek wpływów środowiskowych, bo świadka przesłuchano po zatrzymaniu, którego się nie spodziewała. Tymczasem te depozycje pozostają w zasadniczych kwestiach zgodne z relacjami świadka K. Ł., ale również koherentne z depozycjami oskarżonego A. A. (4) oraz A. M. A. co do chronologii przechodzenia M. B. pod „opiekę” kolejnych mężczyzn.

I tak wszystkie te osoby zgodnie twierdziły, iż po spotkaniu z oskarżonym, świadek trafiła do A. M. A., następnie do jego znajomego narodowości (...), ponownie do oskarżonego, a potem do męża K. D. Y. (pseudonim (...)) i na końcu do mężczyzny o pseudonimie (...).

Przekazanie M. B. przez oskarżonego A. M. A., a następnie przez tego ostatniego nieustalonemu bułgarskiemu kierowcy o pseudonimie (...) potwierdził sam A. A. (3), choć - podobnie, jak oskarżony - negował odpłatność tego procederu.

Ta wynika jednak z pierwotnych zeznań M. B., w których świadek nie ukrywając bynajmniej, że trudni się nierządem, klarownie opisała, jak spotkała oskarżonego A. na (...), jak jeździł z nią po W., szukając kupca wśród Bułgarów i jak wreszcie powiedział, że udało mu się ją sprzedać, wyraźnie i dosadnie konkretyzując cel tej sprzedaży i część ciała, która miała jej służyć, jako narzędzie zarobkowania. Świadek wskazywała, że została następnie przekazana innemu (...), który po 2-3 dniach wywiózł ją na trasę, skąd wróciła do W., gdzie na (...) ponownie spotkała oskarżonego, a on tym razem poznał ją z K. Ł. i jej mężem.

Logicznym następstwem tej relacji jest, prawidłowo ustalony przez Sąd I instancji, fakt zatrzymania świadka wraz z K. Ł. i D. Y. w zajmowanym przez nich wspólnie mieszkaniu, natomiast sposób, w jaki doszło to zawarcia owej znajomości wynika z zeznań świadka Ł., która trudniąc się tożsamym procederem, miała dobre rozeznanie w środowisku (...) sutenerów.

Oczywiście nieprzekonujące jest przy tym negowanie przez D. Y. jego zaangażowania w ten proceder, a nawet jakiegokolwiek wiedzy o nim, skoro jego wyjaśnieniom w tym zakresie przeczą nie tylko relacje jego byłej żony, ale również zeznania M. B., świadka K. S., a nawet wyjaśnienia oskarżonego A. A. (4).

Co zaś się tyczy zeznań złożonych przez M. B. w dniu 17 lutego 2015 r. przed Sądem Okręgowym w Warszawie w sprawie o sygn. XVIII K 289/13, to brak jest racjonalnych przesłanek do kwestionowania nieuczynienia ich przez Sąd meriti podstawą ustaleń faktycznych.

Świadek B. wprost odwoływała się w nich bowiem do niepamięci zdarzeń sprzed wielu lat oraz ogólnej niewiedzy i wprost odmawiała odpowiedzi na zadawane jej pytania, podnosząc jedynie swoje obawy o bezpieczeństwo własne i rodziców: „mogłoby się im coś stać, jakbym tu na sprawie coś złego powiedziała” (k. 1799).

Świadek, podobnie jak czyniła to wcześniej w niniejszej sprawie, zeznawała, iż była zastraszana, telefonowano do niej żądając, aby odsunęła oskarżenie, a w ramach prezentowanej postawy ogólnego braku wiedzy, odnosiła ją również do transakcji, których miała być obiektem. Świadek racjonalizowała przy tym swoje obawy z punktu widzenia ofiary pobicia.

Z powyższych, przywoływanych przez autora apelacji zeznań M. B., nie wynikają zatem żadne okoliczności istotne dla odtworzenia faktów, a jedyne stosunkowo konkretne odniesienie do przedmiotu zarzutu, które zostało zacytowane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i poddane ocenie przez Sąd I instancji. Depozycje te obrazują wszak niechęć i strach świadka przed obciążaniem kogokolwiek, co było widoczne już podczas wcześniejszych zeznań w badanej sprawie i co wprost wynika z opinii psychologicznych.

M. B. już w dniach 12 i 14 października 2010 r. prezentowała podczas zeznań podobną postawę, którą biegła psycholog diagnozowała, jako powodowaną „subiektywną motywacją, u podłoża, której leży lęk i obawa związana z osobami, które dokonały napadu, jak również kierowały wobec świadka groźby” (k. 338-343).

Indagowana wówczas o kwestie związane z oskarżonym, świadek płacząc, oświadczyła: „wszyscy coś ode mnie chcą, chcą żebym wycofała zeznania. Żona tego A., ja na nią mówię ciotka, zabrała mnie do adwokata”, „Ten Adwokat pytał, czy chcę pomóc A.. Chciał, żebym mówiła, że nic nie pamiętam, że mam coś z głową”, „Jak wyszliśmy od adwokata, to ona mi nawet groziła, że jak nie wycofam swoich zeznań na A., to nie będę miała życia w W.. Chciała mnie nawet uderzyć, ale nie dałam się” (k. 1822).

Pomimo jednak wyraźnie zaznaczonych obaw, w tych samych zeznaniach, M. B. identyfikując oskarżonego na zdjęciu z tablicy poglądowej, potwierdziła, że zabrał ją z dworca i sprzedał do pracy w charakterze prostytutki innemu (...).

Nie negując w żadnej mierze, iż zaprzeczenie przez M. B. wykonywaniu pracy dla A. M. A., mogło mieć znaczenie dla ocen powziętych przez Sąd Okręgowy rozpoznający sprawę, w której wyżej wymieniony był oskarżonym, podkreślić należy, że dla odpowiedzialności A. A. (4), okoliczność ta jest irrelevantna. Nie sposób natomiast w oparciu o powyższe doszukiwać się sprzeczności w relacjach świadka B., skoro spontanicznie zeznając bezpośrednio po zatrzymaniu (2 czerwca 2008 r.) wprost mówiła, że (...), któremu została sprzedana przez oskarżonego, od razu sprzedał ją innemu (...), który nie mówił po polsku i po 3 dniach wywiózł ją do lasu. Zatem już w świetle pierwszych zeznań M. B., uzasadnione jest jej przekonanie o nieświadczaniu pracy dla A. M. A..

Dla bytu przestępstwa zarzucanego oskarżonemu A. powyższa okoliczność nie ma żadnego znaczenia, bowiem istotne jest to, że odpłatne przekazanie M. B. nastąpiło w celu zarobkowania przez nią w sposób, który już na wstępie został przez oskarżonego jasno sprecyzowany. Okoliczność, jak faktycznie została ona dalej wykorzystana, ma tu drugorzędne i nieznamienne bynajmniej na płaszczyźnie definicji z art. 115 § 22 kk znaczenie.

Natomiast okoliczność, że świadek jednocześnie twierdzi, że nie pamięta, jak też, że nie wie, czy była sprzedana, wpisuje się we wnioski opinii psychologicznych co do jej postawy instrumentalnego dystansowania się od zdarzeń i osób, ze strony których czuje się zagrożona.

Świadek nie miała jednak żadnych w tej kwestii wątpliwości zeznając po raz pierwszy, zanim stała się obiektem nacisków ze strony osób zainteresowanych wynikiem procesu, zaś źródłem jej wiedzy o dokonaniu transakcji sprzedaży był sam oskarżony, którego udzielony świadkowi przekaz w tym zakresie, wpisał się w logikę całokształtu okoliczności towarzyszących zdarzeniu. Zeznania M. B. co do dwukrotnego spotkania z oskarżonym na (...) i jego aktywności w zakresie „wyławiania” tam kobiet do uprawiania nierządu, znajdują potwierdzenie nie tylko w zeznaniach K. Ł., ale dodatkowo też w relacji świadka A. K..

W żadnej zaś mierze nie narusza natomiast reguł wskazanych w art. 7 kpk wnioskowanie Sądu I instancji, że oskarżony nie miał jakichkolwiek racjonalnie uzasadnionych powodów, aby tego rodzaju aktywność prowadzić „charytatywnie”. To właśnie wskazania wiedzy, logicznego rozumowania i życiowego doświadczenia dyktują konkluzję, że zgodnie z

informacją udzieloną M. B., jeździł z nią po mieście samochodem w poszukiwaniu nabywcy do czasu, aż skutecznie przekazał ją innemu rodakowi w zamian za korzyść majątkową.

Zeznania K. Ł. stwarzają dodatkowe umocowanie dla takiego wnioskania, wszak świadek wprost określała oskarżonego, jako osobę „sprzedającą dziewczyny”, choć jej relacja nie jest nacechowana elementami mogącymi świadczyć o jakiegokolwiek tendencyjności. Świadek jednocześnie obiektywnie przyznawała bowiem, że oskarżony „nie przetrzymywał ich na siłę” (k. 450), jak też negowała, aby sam wystawiał je na trasie, nie przypisywała mu żadnych agresywnych, czy nacechowanych przemocą zachowań, ograniczając jego rolę jedynie do wyszukiwania na dworcu kandydatek do uprawiania prostytucji celem ich odpłatnego przekazania sutenerom („wolał nimi handlować” – k. 151). Świadek wskazywała nawet, iż wie od M. B., że było jej u oskarżonego dobrze, co przeczy tezie o instrumentalnym obciążaniu jego osoby przez świadka.

Wbrew stanowisku skarżącego, nie można dopatrywać się braku logiki w ustaleniu, że oskarżony z jednej strony nie dokonywał bezpośrednio przy świadku B. transakcji finansowej, z drugiej zaś nie krył, że dokonał jej „sprzedaży”. W środowisku, w którym rozgrywały się rekonstruowane zdarzenia, wyszukiwanie i przekazywanie sutenerom kobiet uprawiających prostytucję w zamian za gratyfikację stanowiło zjawisko naturalne, przy czym jest też rzeczą powszechnie wiadomą w oparciu o liczne ujawnione i nagłośnione procedury tego rodzaju, że jest to standardowy element ich funkcjonowania. Odrębną rzeczą pozostają warunki, na jakich dokonują się poszczególne transakcje, wszak ich strony nie mają żadnego interesu, aby wtajemniczać w konkretne rozliczenia inne osoby. Wskazuje na to w swoich zeznaniach świadek K. Ł., według której rozmowy pomiędzy obywatelami (...) z udziałem jej męża na temat obrotu kobietami, odbywały się w języku tureckim, a kobieta stanowiąca obiekt takiej transakcji była jedynie finalnie informowana o ich wyniku.

Jednocześnie dokonana przez Sąd I instancji ocena zeznań świadka K. Ł. również nie wkroczyła w sferę dowolności. Dokonując tej oceny Sąd Okręgowy trafnie uwzględnił zarówno okres czasu, na przestrzeni którego świadek relacjonowała, jak też zmiany w jej sytuacji życiowej i procesowej, na skutek których świadek utraciła motywację do ukrywania całej swojej wiedzy o relacjonowanych zdarzeniach. Należy przy tym dostrzec, że bardzo długi, bo przekraczający dekadę dystans czasowy, dzielący jej zeznania na rozprawie głównej od tamtych zajęć, jak też natłok podobnych sytuacji w związku z ówczesnym sposobem życia świadka, w naturalny sposób musiał wpłynąć na zatarcie, czy zniekształcenie pewnych śladów pamięciowych. Przełożyło się to na niemożność ustalenia na podstawie relacji świadka pewnych szczegółów, jednak pozwoliło uchwycić schemat przestępczego procederu. Świadek bez trudu dokonała też identyfikacji oskarżonego oraz jego partnerki S. H. D., a także wskazała podczas eksperymentu procesowego m.in. mieszkanie oskarżonego przy ul. (...), co przesądza o jej znajomości tych osób i miejsca ich zamieszkania, uwiarygodniając jej relacje dotyczące zdarzeń z ich udziałem. Świadek adekwatnie do całokształtu okoliczności ujawnionych na rozprawie charakteryzowała również M. B., wykazując wiedzę o jej osobie, w tym o fakcie nieukończenia szkoły, problemach z pisaniem i czytaniem. Świadek, choć myliła transakcje dokonane pomiędzy oskarżonym a A. A. (7) oraz pomiędzy oskarżonym a jej mężem, jak również kwoty i walutę, w jakiej miała być uiszczona zapłata, konsekwentnie wskazywała na fakt uzyskania od M. B. informacji, że została sprzedana przez oskarżonego innemu (...), który domagał się potem zwrotu zapłaconych za nią pieniędzy. Stanowczo świadek powtarzała również w kolejnych zeznaniach, że informacje o sprzedaży M. B. przez oskarżonego A. M. A. uzyskała także od tego ostatniego oraz od swojego byłego męża, jak również od świadka B.. Fakt, że w późniejszych relacjach M. B. ogólnie stwierdziła, że z Ł. jej się nie układało i nic jej nie mówiła, stanowił element jej instrumentalnej postawy wyparcia swojej wiedzy o zdarzeniu z obawy o własne bezpieczeństwo. Niemniej twierdzenia te kolidują z bezsporną okolicznością, że świadek B. mieszkała wspólnie z K. Ł. i jej mężem, nazywając ich mamą i tatą.

Jakkolwiek depozycje K. Ł. wspierają pierwotne zeznania M. B., to jednocześnie nie sposób jednak podzielić stanowisko skarżącego, jakoby bez tych zeznań relacja świadka B. definitywnie nie mogła stanowić wystarczającej podstawy ustalenia faktów obciążających oskarżonego w aspekcie przedstawionego jemu zarzutu. Treść późniejszych relacji M. B., jak też opinii psychologicznych sporządzonych na ich podstawie, pozwala wszak na wnioskanie, że

w przeciwieństwie do pierwotnej, bezwzględnej relacji, kolejne obciążone były lękiem o własne bezpieczeństwo i nacechowane odwoływaniem się na przemian do niewiedzy, bądź niepamięci.

Taki stan rzeczy nie odbiera jednak tym pierwotnym relacjom świadka B. mocy dowodowej, zwłaszcza, że zostały w sposób wyżej wskazany, w licznych fragmentach pozytywnie zweryfikowane przez pryzmat treści innych dowodów, a nadto pozostają logiczne i zgodne z życiowym doświadczeniem. Zatem relacja K. Ł. stanowi ich wsparcie i uzupełnienie, ale nie warunkuje bynajmniej nadania im waloru wiarygodności.

Skoro świadek B. zgodnie z oskarżonym i A. A. (7) opisywała sam fakt nawiązania relacji z nimi, a następnie z nieustalonym mężczyzną, również obywatelem (...), który po 3 dniach wywiózł ją na trasę, skąd ponownie trafiła na (...), to nie ma żadnego racjonalnego powodu, aby odmówić wiary jej zeznaniom w tym tylko zakresie, który dotyczy faktu odpłatnego przekazania przez oskarżonego jej osoby.

Logicznym następstwem ucieczki M. B., która znów trafiła do A. A. (4), jest podnoszony przez K. Ł. fakt domagania się przez nabywcę od oskarżonego zwrotu zainwestowanej kwoty, bo w efekcie tego łańcucha zdarzeń, świadek B. wróciła do oskarżonego, choć otrzymał on wcześniej pieniądze za jej przekazanie.

Brak jest też jakichkolwiek obiektywnie uzasadnionych powodów, dla których M. B. miałaby pomawiać oskarżonego, obciążając go wbrew zaistniałym faktom dokonaniem sprzedaży jej osoby, skoro nie przejawiała żadnych oznak negatywnego nastawienia wobec niego, nie przypisywała mu jakichkolwiek krzywdzących ją zachowań, wręcz pozytywnie je opisując na tle innych, a w odniesieniu do własnej osoby również ujawniała niekorzystne fakty, jak chociażby społecznie napiętnowany sposób utrzymywania się z nierządu.

Zaprezentowana w apelacji spiskowa teoria „prania mózgu” przez K. Ł. i D. Y. świadkowi B., stanowi tezę równie dowolną, co i nielogiczną w kontekście odpowiedzialności oskarżonego A.. O ile świadek B. w istocie stwierdziła, że była proszona, by zeznała dobrze dla nich, to nigdy nie wskazywała, aby kiedykolwiek proszono ją o zeznawanie na niekorzyść oskarżonego. Przeciwnie, odnośnie jego osoby świadek opisywała jedynie wywierane na nią naciski, aby oskarżonego ekskulpować, co nie pozostało bez wpływu na zmianę jej późniejszej postawy procesowej.

Podobnie nieprzekonująca jest sugestia, jakoby K. Ł. miała obciążać oskarżonego z racji konkurencji, jaką miał stanowić dla jej męża. W sytuacji, gdy oskarżony w świetle okoliczności ujawnionych w sprawie, sam nie zajmował się „wystawianiem” kobiet trudniących się nierządem, a jedynie ich wyszukiwaniem i odpłatnym przekazywaniem sutenerom, to trudno dopatrywać się w jego działaniu konkurencji dla osób trudniących się właśnie sutenerstwem. Trzeba wreszcie dostrzec, że świadek Ł. po rozstaniu z mężem, nie miała żadnej motywacji, aby wykorzystując rolę świadka, zwalczać jego „konkurencję” na tym polu. Należy też nadmienić, że z opinii psychologicznej sporządzonej przez biegłą H. D. wynikało, iż sposób zeznawania przez świadka nie wskazuje na wyuczenie przekazywanych treści.

Podsumowując stwierdzić należy, że w drodze prawidłowo zastosowanych procedur Sąd I instancji ustalił tylko takie fakty, które znajdują umocowanie w dowodach uznanych za wiarygodne wedle reguł określonych w art. 7 kpk.

Tym samym podniesiony w apelacji obrońcy zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, należało uznać za chybiony.

Odnosząc się natomiast do tej argumentacji środka odwoławczego, która odwoływała się do uniewinnienia A. M. A. wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie w sprawie o sygn. XVIII K 289/13, wskazać należy, iż sformułowana w art. 8 § 1 kpk naczelną regułą procesu karnego nakazuje sądowi rozpoznającemu sprawę samodzielność, stojąc na przeszkodzie inkorporowaniu do wyroku ustaleń poczynionych w odrębnym postępowaniu karnym. Sąd meriti nie badał natomiast w przedmiotowym postępowaniu zawinienia A. M. A., stąd jego ocena dokonana w odrębnym postępowaniu pozostać musi bez wpływu na ocenę prawidłowości rozstrzygnięcia Sądu orzekającego w przedmiotowej sprawie poddanej kontroli odwoławczej, a dotyczącej zawinienia A. A. (4) w zakresie zarzutu jemu przedstawionego.

Za prawidłową uznać trzeba także prawną subsumpcję zrekonstruowanych przez Sąd Okręgowy faktów pod przepis art. 189a § 1 kk, a w apelacji słusznie nie podniesiono żadnych zarzutów, ani uchybień w tym zakresie. W orzecznictwie, jeszcze przed zdefiniowaniem w art. 115 § 22 kk pojęcia handlu ludźmi, przyjmowano, iż wyczerpuje ono również jednorazowe zachowanie wobec jednej osoby, które nie wymaga nawet kontekstu szerszej działalności na tym polu. Samo tylko użycie w treści normy prawnej liczby mnogiej dla określenia przedmiotu bezpośredniej ochrony, przedmiotu czynności sprawczej lub środka służącego do popełnienia przestępstwa nie oznacza bowiem, że ustawodawca używa jej w znaczeniu zwrotu: "co najmniej dwa", a więc w celu ograniczenia podstawy odpowiedzialności (tak: uchwała SN z 21 listopada 2001, I KZP 26/01, OSNKW 2002/1-2/4, wyrok SN III KK 256/13).

Zgodzić należy się przy tym z Sądem Okręgowym, iż ustalenie kwoty, jaką otrzymał oskarżony za przekazanie M. B. w celu jej wykorzystania w prostytucji, jakkolwiek okazało się niemożliwe do skonkretyzowania (według świadka K. Ł. wartość 400 Euro, której zwrotu domagał się od oskarżonego A. A. (3), stanowiła jedynie jej część), dla ustalenia odpowiedzialności oskarżonego nie jest konieczne. W świetle uznanych za wiarygodne dowodów prawidłowe jest bowiem ustalenie, iż przekazanie pokrzywdzonej nastąpiło odpłatnie, co przyznał jej sam sprawca, najpierw poszukując nabywcy z zamiarem jej „sprzedaży”, a następnie oznajmiając, że udało mu się zamiar sprzedaży zrealizować, w następstwie czego M. B. faktycznie zmieniła „opiekuna”. Potwierdzają to również zeznania K. Ł. co do standardowo przyjętych reguł tego rodzaju transakcji w kręgu osób skupionych wokół procederu związanego z prostytucją oraz co do pretensji finansowych nabywcy wobec oskarżonego w związku z nieopłacalnością inwestycji w osobę M. B..

Orzeczonej oskarżonemu kara 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności w żadnym razie nie może być uznana za rażąco surową, skoro została ukształtowana na poziomie nieznacznie tylko przekraczającym minimalne ustawowe zagrożenie przewidziane w sankcji przepisu stanowiącego podstawę jej wymiaru. Kara ta należy uznać (o ile nie przecenia z racji stanu i położenia świadka) przyzwolenie M. B. na jej przekazanie za korzyść majątkową w celu jej wykorzystania w prostytucji, jak również jej probatę tego celu.

Z tych wszystkich względów, nie podzielając zarzutów apelacji, jak też nie stwierdzając przesłanek uzasadniających ingerencję w rozstrzygnięcie z urzędu niezależnie od podniesionych zarzutów i uchybień (art. 439 § 1 kpk, art. 440 kpk), Sąd Apelacyjny zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Wynagrodzenie obrońcy z urzędu przyznano, uwzględniając jednorazowe stawiennictwo obrońcy na rozprawie odwoławczej.

Mając na uwadze rodzaj i rozmiar orzeczonej kary, fakt, że oskarżony jest obecnie pozbawiony wolności w innej sprawie, jak też uwzględniając stan jego zdrowia, a w konsekwencji realne przeszkody w wykonywaniu pracy zarobkowej, Sąd Apelacyjny zwolnił oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych za II instancję, przejmując wydatki na rachunek Skarbu Państwa.

Z tych wszystkich względów Sąd Apelacyjny orzekł, jak w sentencji.